

GLORIAM PRAECEDIT HUMILITAS
(PRZ 15,33)
KSIĘGA PAMIĄTKOWA
DLA KSIĘDZA PROFESORA ANTONIEGO TRONINY
W 70. ROCZNICĘ URODZIN
CZĘSTOCHOWA 2015, s. 535-546

KS. WOJCIECH PIKOR
(UNIWERSYTET MIKOŁAJA KOPERNIKA)

BÓG I CZŁOWIEK W OBLICZU CIERPIENIA – PERSPEKTYWA KSIĘGI HIOBA

Ksiądz Profesor Antoni Tronina jest jednym z inicjatorów serii Nowy Komentarz Biblijny wydawanej przez Edycję Świętego Pawła. Opublikowany w tej serii komentarz Profesora do Księgi Hioba¹ stanowi dzisiaj nieocenioną pomoc w studium tego tekstu mądrościowego dzięki obszernemu wprowadzeniu, gruntownej egzegezie tekstu, odczytaniu go w perspektywie nowotestamentalnej, wreszcie dzięki syntetycznemu ujęciu orędzia teologicznego. Niezwykła umiejętność syntezy teologicznej Księgi Hioba w szerszym kontekście teologii biblijnej pozostaje wyjątkowym darem wśród biblistów, przypominającym o celu egzegezy biblijnej. Wyrażając wdzięczność za możliwość studiowania pod okiem Księdza Profesora podczas studiów licencjackich na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, a później współpracy w ramach Instytutu Nauk Biblijnych KUL, pragnę podjąć próbę syntezy teologicznej tylko jednego tematu, w znacznym stopniu kluczowego, Księgi Hioba – tematu ludzkiego cierpienia. Ksiądz Profesor w swoim komentarzu łączy ten problem

¹ Zob. A. TRONINA, *Księga Hioba. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz*, NKB.ST XV, Częstochowa 2013.

z pytaniem o zło w świecie i z kwestią odpłaty.² Mam nadzieję, że poniższe opracowanie wpisze się w nurt myślenia teologicznego ks. prof. Antoniego Troniny. Z jego przekładu Księgi Hioba będę korzystał w proponowanej niżej lekturze tej księgi.

Problem cierpienia zarysowany w Księdze Hioba dobrze oddaje dylemat wyartykułowany przez greckiego filozofa Epikura (†270 przed Chr.): „Albo Bóg chce usunąć zło, a nie może, albo może, a nie chce, albo ani nie chce, ani nie może, albo i chce i może. Jeśli chce, a nie może, jest niedołączny, co nie może dotyczyć Boga. Jeżeli może, a nie chce, jest zawistny, co również nie może być cechą Boga. Jeżeli ani nie chce, ani nie może, jest zawistny i niedołączny, a przeto nie jest Bogiem. Jeżeli chce i może, co jedynie przystoi Bogu, skąd więc zło? Albo dlaczego go nie usuwa?”³ Wielopostaciowa obecność zła w świecie rodzi wielokrotnie w Biblii pytania wobec osoby Boga. Księga Hioba jest wręcz jednym wielkim pytaniem o postawę Boga wobec cierpienia. Ogrom i siła nieszczęścia dotykającego skłania go do podejrzenia, że Bóg nie jest wcale Bogiem miłości, lecz okrucieństwa, że zamiast być przyjacielem człowieka, jest jego przeciwnikiem. Tak oto tajemnica ludzkiej egzystencji prowadzi Hioba ku pytaniu o tajemnicę Bożej Opatrzności.

1. DRAMAT HIOBA

Kim jest Hiob? Pytanie wydaje się banalne dla egzegetów, chyba że pojawiłoby się w kontekście historyczności osoby Hioba. Pozostając jednak na gruncie lektury synchronicznej, właściwej większości czytelników Biblii, warto przypomnieć obraz tej postaci, jaki wyłania się z tekstu w jego finalnej, kanonicznej postaci. W pierwszych zdaniach księgi Hiob zostaje przedstawiony jako „człowiek doskonały i prawy, bogobojny i stroniący od złego” (1,1). To zdanie, brzmiące niczym formuła kanonizacyjna, znajdowało swoje

² Por. A. TRONINA, *Księga Hioba*, s. 570-572.577-576.

³ Epikur cytowany przez Laktancjusza, *O gniewie Boga*, XIII 13,20 (polski tekst: LAKTANCJUSZ, *Pisma wybrane. De mortibus persecutorum, Epitome, De ira Dei*, tłum. J. Czuj, POK 16, Poznań 1933, s. 187).

potwierdzenie w rzeczywistości. Widzimy Hioba najpierw w gronie rodzinnym. Szczęśliwy ojciec siedmiu synów i trzech córek (1,2) był zatroskany nie tylko o ich sprawy bytowe, lecz również o ich relację z Bogiem. Stąd składał w ich imieniu ofiary zadość czyniące możliwym grzechom popełnionym przez nich w trakcie biesiad rodzinnych (1,4-5). Dalej Hiob jest prezentowany jako człowiek majątny, ktoś na podobieństwo arabskiego szejka, obdarzony zmysłem przedsiębiorczości, czego wyrazem były stada zwierząt liczone w tysiące sztuk (1,3). Przy tym wszystkim nie uległ on pokusie łatwego zarobku poprzez oszustwa w handlu (31,5-6). Zysk nie był budowany na wyzyskiwaniu sług i służebnic, którym Hiob pozwalał, wbrew standardom prawnym starożytności, nawet na wnoszenie skargi sądowej przeciw swemu panu (31,13-15), ani też przy wykorzystaniu słabszej pozycji uboższych, których był obrońcą i opiekunem (29,12-17; 31,16-28.31-32). Hiob brał udział w sprawach administracyjnych i sądowych rozstrzyganych w bramie miasta, ciesząc się najwyższym poważaniem w lokalnej społeczności. Na jego słowa „księżęta przerywali rozmowy i rękę kładli na ustach. Dostojnicy ściszały głosy, a język przywierał im do podniebienia” (29,9-10; por. 29,20-25). W opinii ludzi Hiobowi towarzyszyło wszędzie błogosławieństwo Boga, który „otaczał go opieką wraz z jego domem i wszystkim, co do niego należało” (1,10).

Dramat zaczyna się niespodziewanie. Pewnego dnia niezwykła koincydencja huraganu, gwałtownej burzy i najazdu Sabejczyków i Chaldejczyków przyniosła mu utratę całego dobytku. Jeszcze dotkliwszą stratą była śmierć wszystkich dzieci (1,13-19). Nieszczęście dotyka samego Hioba, kiedy kilka dni później całe jego ciało pokryło się „bolesnymi wrzodami” (2,7).

Cierpienie Hioba spowodowane jest jednak nie tylko samą utratą tego, co może stanowić o jego pomyślności na dzisiaj (majątek) i na jutro (dzieci). Kolejne „hiobowe wiadomości” wywołują gwałtowne reakcje jego najbliższego otoczenia. Żona naigrawa się z jego niezachwianej wiary i każe mu złożyć (2,9). Trzej przyjaciele – Elifaz, Bildad i Sofar – porażeni ogromem nieszczęścia, przez siedem dni trwają z nim w żałobie (2,11-13). Kiedy jednak mija ustalony zwyczajowo czas współczucia, podejmują oni próbę racjonalne-

go wyjaśnienia tragedii. Tak rozpoczyna się proces nad cierpiącym Hiobem, oskarżonym o bezbożność, niesprawiedliwość i grzeszność.

Nakreślony dramat ma jeszcze jeden wymiar, który nie był znany ani Hiobowi, ani jego przyjaciółom. Narrator odsłania go w początkowej fazie. Czytelnik staje się świadkiem zakładu, jaki Pan Bóg zawiera z jednym z „synów Bożych” (aniołów) stanowiących dwór niebieski (1,6). Obdarzony imieniem „szatan”, które oddaje istotę jego wystąpienia wobec Hioba jako „oskarżyciel”, poddaje on w wątpliwość bogobojność Hioba, zarzucając mu interesowność w wierze (1,9). By wykazać ją, otrzymuje od Boga przyzwolenie najpierw na pozbawienie Hioba dzieci i majątku (1,12), a następnie „dotknięcie jego kości i ciała” (2,5). W ten sposób chce doprowadzić Hioba do złorzeczenia Bogu (1,11; 2,5). Pokusa – jak najbardziej realna – zostaje odrzucona przez Hioba, który przyjmuje kolejne doświadczenia i błogosławi Boga (1,21; 2,10). Nie oznacza to jednak rezygnacji Hioba z próby zrozumienia logiki Bożego działania. Bóg objawia się cierpiącemu jako Ten, który „daje i zabiera” (1,21), obdarzając przy tym nie tylko dobrem, lecz również złem (2,10), co rodzi sprzeciw Hioba.

2. LUDZKIE PRÓBY WYJAŚNIENIA TAJEMNICY CIERPIENIA

Cierpienie jest tajemnicą. Intensywność czy rozmiar bólu przynoszą wciąż nowe pytanie. Jednak dramat cierpienia osiąga swój punkt kulminacyjny w chwili, gdy nie widzi się sensu cierpienia, gdy pozostaje ono niezrozumiałe i niewytłumaczalne. Stąd poszukiwanie przyczyn cierpienia ukierunkowane jest nie tylko na zaradzenie cierpieniu, ile bardziej na odkrycie drogi przeżywania go pozytywnie, twórczo i sensownie.

Hiob w pierwszym momencie wydaje się akceptować swoje cierpienie. Daleko mu jednak do bycia stoikiem czy pogodzonym z losem cierpiętnikiem, jak można by wnioskować z dwóch pierwszych rozdziałów księgi. Od początku Hiob nie ustaje w dążeniu do odkrycia znaczenia swego cierpienia. Podobnie czynią też jego trzej przyjaciele (rozdz. 3–31), do których dołączy później jeszcze jeden, Elihu (rozdz. 32–37). Uprzedza wszystkich narrator, który

w punkcie wyjścia dramatu Hioba tłumaczy jego doświadczenie próbą wiary. Cierpienie byłoby czymś chcianym przez Boga. Służąc uszlachetnieniu człowieka oraz objawieniu heroizmu ludzkiej pobożności, pozostawałoby przy tym ograniczone w swoim zakresie działania. Bóg przyzwala wprawdzie szatanowi dotknąć Hioba cierpieniem, ale równocześnie nakazuje mu zachować jego życie (2,6; por. 1,12). Pokonawszy zwycięsko próbę, los Hioba rzeczywiście zostaje „odmieniony”, na powrót cieszy się dziećmi, zaś jego majątek zostaje pomnożony (42,10-17).

Propozycja tłumaczenia cierpienia jako zakładu ze strony Boga było alternatywą dla dominującej w czasach Starego Testamentu etyki. W jej opinii źródłem cierpienia człowieka nie był Bóg, lecz sam człowiek, jego grzech i zło czynione przez niego. Rzecznikiem tej opinii są przyjaciele Hioba. Odwołują się oni do zasady retrybucji, której fundamentem ma być Boża sprawiedliwość: „Daleki jest El od grzechu, Szaddaj od nieprawości. Bo odplaca ludziom według ich czynów i według postępków każdemu przydziela. El naprawdę nie działa przewrotnie, a Szaddaj nie łamie prawa” (34,10-12). Z tego też powodu ich wizja życia ludzkiego jest naznaczona automatyzmem przyczynowo-sprawczym, wyrażanym w maksymie: „Kto poczyna ucisk, urodzi nieprawość” (15,35), czy też: „Ci, którzy orali nieprawość, siali ucisk i zbierali” (4,8). Zupełnie inny jest los prawego: „Jeśli okażesz się czysty i prawy, wtedy On będzie czuwał nad tobą i nagrodi prawość twego mieszkania” (8,6). Kolejne wystąpienia Elifaza, Bildada, Sofara i Elihu przynoszą wciąż nowe obrazy z codziennego życia (np. 8,8-22; 15,20-35; 18,4-21), które mają potwierdzać prawdę, iż „El nie odrzuca niewinnego, ani nie podaje ręki złym ludziom” (8,20). Z tą samą jednak konsekwencją Hiob kontestuje ich twierdzenia, przywołując przykłady podważające powszechną obowiązywalność zasady odplaty. Powołuje się przy tym nie tylko na kłócaącą się z Bożą sprawiedliwością pomyślność bezbożnych (21,7-34; 24,1-25). Jeszcze bardziej sprzeciw Hioba wobec propozycji przyjaciół wynika ze świadomości własnej prawości i sprawiedliwości. Uczyniony publicznie rachunek sumienia (rozdz. 29–31) prowadzi Hioba do wyznania, iż „do śmierci nie zdradzi swej niewinności, że trwa w swej sprawiedliwości i jej nie porzuci, że sumienie nie

gani żadnego z jego dni” (27,5-6). Jeśli zatem „jego dłoni nie plami krzywda, a jego modlitwa jest szczerą” (16,17), czym tłumaczyłoby się jego cierpienie?

Oponenci Hioba, mimo że obstają przy zasadzie odpłaty, podają jeszcze inne znaczenia cierpienia. Pochodną zasady retribucji jest postrzeganie cierpienia jako wezwanie do nawrócenia. Negatywne doświadczenia życiowe byłyby słowem Boga, który „wytyka im występki i wykroczenia ich, że beczelnie działali. Otwiera ich uszy na upomnienie i nakazuje, by odwrócili się od grzechu” (36,9-10; por. 33,19; 34,31-32). W ten sposób cierpienie staje się narzędziem Bożego wychowania, dyscypliną, poprzez którą Bóg „chce odwieść człowieka od jego czynu i zgładzić jego pychę. Ocala jego duszę od grobu i jego życie od przekroczenia nurtu (śmierci)” (33,17-18). Zamiast więc odrzucać cierpienie, trzeba mu się poddać: „Jakże szczęśliwy jest człowiek, którego Bóg upomina, nie gardź więc karceniem Szaddaja. On bowiem zrani, ale i opatrzy, uderzy, lecz także uzdrowi swą ręką. W sześciu nieszczęściach cię ocali, a w siódmym zło cię nie dotknie” (5,17-19; por. 22, 21-30).

Konkurencyjną dla mądrościowej interpretacji cierpienia jest perspektywa egzystencjalna, naznaczona głębokim pesymizmem. Traktuje ona cierpienie jako element strukturalny człowieka, przed którym nie ma żadnej ucieczki. Ludzkie życie, niezależnie od postępowania moralnego, byłoby związane z cierpieniem, którego źródło trzeba widzieć w stworzonosci człowieka, jako że „rodzi się on, by cierpieć” (5,7). „Mieszkańcy glinianych lepiarek, budowanych na piasku” (4,19) są skazani na zagładę. Jeśli Bóg nawet u aniołów dostrzega braki, to tym bardziej u śmiertelników (4,17-18; 9,2; 15,14-15), zasługujących na miano „mężów obrzydliwych i zepsutych, którzy piją nieprawość jak wodę” (15,16). Zgadzając się na taką wizję egzystencji ludzkiej, pozostaje tylko przeklinać dzień swoich narodzin (3,1-26) i wygładać z utęsknieniem śmierci (14,1-22).

3. OD TAJEMNICY CIERPIENIA DO TAJEMNICY BOGA

Żadna z tych koncepcji cierpienia nie wzbudza entuzjazmu Hioba. „Zgnębiony (ma prawo) do litości bliźniego” (6,14), a tymczasem „marni przyjaciele”

Hioba (16,2) okazują się być „przyjaciółmi, którzy z niego szydzą” (16,20). Ich słowa, dalekie od współczucia i miłosierdzia, traktują jego cierpienie jako „przypadek” wymagający postawienia diagnozy. W rezultacie sam Bóg staje się dla nich „przypadkiem”, który należy opisać, zdefiniować i wtłoczyć we wszystko tłumaczący schemat myślowy. Cierpienie jako próba wiary zakładałaby niewiedzę Boga, jak również Jego zgodę na zło. Przyjmując zasadę odpłaty, należałoby uznać Boga za niesprawiedliwego. Widząc w cierpieniu tylko narzędzie wychowania, można by podejrzewać Boga o okrucieństwo. Wreszcie pesymistyczna wizja życia byłaby podstawą oskarżenia Boga o obojętność na cierpienie. Broniąc i usprawiedliwiając Boga, paradoksalnie przyjaciele Hioba oddalają się od prawdy o Bogu, co w finale księgi stwierdza sam Bóg: „Nie mówiliście o Mnie prawdy, jak mój sługa Hiob” (42,7.8). Prawdy o Bogu trzeba zatem szukać w słowach Hioba, w jego zmaganiu się z cierpieniem.

Podstawowa różnica między Hiobem i przyjaciółmi zawiera się w sposobie mówienia o Bogu: oni mówią o Bogu, Hiob zaś mówi do Boga. Podczas gdy dla jego pocieszycieli Bóg pozostaje ideą, pojęciem, o którym można mówić tylko w trzeciej osobie, Hiob widzi w Bogu osobę, z którą można się nie zgadzać, wadzić się i dyskutować, ale też jej wierzyć i zawierzyć. Hiob ani przez moment nie przestaje wierzyć w Boga, ani też nie odrzuca Jego istnienia. Jest głęboko przekonany, że „w rękę Boga jest tchnienie wszelkiego stworzenia i duch każdego człowieka” (12,10; por. 10,12; 27,3). To przeświadczenie staje się dla Hioba źródłem wątpliwości: „Ukształtowały mnie Twoje ręce i uczyniły, a teraz odwracasz się ode mnie i niszczysz. Przypomnij sobie, że uczyniłeś mnie z gliny; chcesz znów mnie w proch zamienić?” (10,8-9). Cierpienie uświadamia Hiobowi, że obraz Boga podsuwany mu przez przyjaciół czy wypracowany przez teologię Izraela daleki jest od prawdy. Jego sprzeciw wobec karykatur Boga prowadzi go ku poszukiwaniu prawdziwego oblicza Boga. Wprawdzie kwestionuje sposób, w jaki Bóg przedstawia się mu przez cierpienie, ale właśnie w swojej tragedii szuka odpowiedzi na pytanie o milczenie Boga.

Duchowa wędrówka Hioba dokonuje się na dwóch płaszczyznach: patrzenia i mówienia. Cierpienie wydaje się być miażdżącym doświadczeniem spoj-

rzenia Boga: „Dlatego drzę przed Jego obliczem, myślę o tym i strach mnie ogarnia. El przejmuję lękiem me serce, przeraża mnie Szaddaj” (23,15-16). Stąd pyta się, „czy Bóg nie przestanie go śledzić”, by choć przez chwilę mógł znaleźć wytchnienie (7,19; por. 14,6). Równocześnie jednak Hiob nie chce „kryć się przed obliczem” Boga (13,20), gdyż tylko ono, rozpromienione nad człowiekiem, jest źródłem życia (10,20). Dlatego też Hiob jest gotów poddać się osądowi Boga. Jeśli Bóg „widzi jego postęпки i liczy wszystkie jego kroki” (31,4), będzie musiał uznać niewinność Hioba. By tak się stało, trzeba dostrzec do Boga, którego milczenie wydaje się czynić Go nieobecnym pośrodku cierpienia. Hiob nie zgadza się na taką postawę Boga i domaga się od Niego odpowiedzi: „Lecz ja chcę mówić do Szaddaja i przedstawić sprawę samemu Ełowi” (13,3).

Hiob stopniowo odrzuca tradycyjne wyobrażenie Boga jako mściwego sędziego czy bezlitosnego nieprzyjaciela człowieka. Głęboko wierzy, że Bóg jest zupełnie inny, niż chcą tego kanony wiary. Wykrzykując wobec Boga i przeciw Niemu swój ból, Hiob odkrywa, że jedynym jego obrońcą przed Bogiem może być tylko sam Bóg. Poszukując rozjemcy czy arbitra w sporze z Bogiem (8,32-33), wobec pogardy ze strony przyjaciół, „swój zapłakany wzrok zwraca ku Bogu, by On rozsądził spór człowieka z Bogiem (jak sprawę) syna ludzkiego z bliźnim” (16,20-21). Nadzieja, że „w niebie jest jego świadek, a jego obrońca na wysokościach” (16,19), zamienia się w pewność: „Ja jednak wiem: wybawcą moim (jest) Żyjący! Ostatni powstanie przeciw Otchłani. Ostatni z mej skóry usunie nieczystość i z mego ciała; chcę ujrzeć Boga!” (19,25-26). Wprawdzie św. Hieronim tłumaczy to niezwykle trudne w języku hebrajskim zdanie jako Hiobowe wyznanie wiary w zmartwychwstanie („w dniu ostatnim powstanę z ziemi”), to taka perspektywa jest jeszcze nieznana Hiobowi, czemu wielokrotnie on sam daje wyraz (3,11-12; 7,9; 10,21, 16,22, 17,13). Poszukiwanie Boga przez Hioba w tradycyjnych wyobrażeniach kończy się niepowodzeniem. Nie dostrzega Go również w żadnym zakątku ziemi (23,3.8-9). Docierając do granic swoich możliwości poznawczych, Hiob otwiera się na możliwość spotkania Boga w ciemnościach własnej egzystencji.

4. TAJEMNICA BOGA W STWORZENIU

Słowo, którym Bóg wychodzi naprzeciw dylematom Hioba, przyjmuje kształt dwóch mów (rozdz. 38–39 i 40–41). Zaskakujące jest to, że Bóg nie podejmuje w nich bezpośrednio problemu zła podnoszonego wcześniej przez Hioba. Odwracając jego wzrok od dotykającego go nieszczęścia, Bóg wyprawdza Hioba z zakłętego kręgu jego własnej osoby. Bóg zaprasza go, by na swoje cierpienie spojrzął przez pryzmat otaczającego go świata, w którym objawia się Boża mądrość, tak często zaciemniana ludzkimi słowami (38,2).

Pierwsza część Bożej lekcji na temat stworzenia podnosi kwestię chaosu, który w przekonaniu Hioba miałby rządzić światem (por. jego mowę z rozdz. 3). Poprzez kolejne pytania dotyczące funkcjonowania wszechświata (38,4–38), a następnie świata natury (38,39–40,30), Bóg odkrywa przed Hiobem piękno i porządek obecny w świecie. Światem rządzi nie chaos, lecz Boża mądrość, która leży nie tylko u początków stworzenia (38,21), lecz stanowi gwarancję wszelkiego istnienia we wszechświecie (38,37–38). Niemożność przeniknięcia finalności świata, do czego przyznaje się sam Hiob (40,4–5), nie powinna prowadzić do negowania istnienia Bożego planu w kosmosie. W pięknie stworzenia może człowiek odkryć piękno Boga, którego harmonia stała się poprzez akt stworzenia udziałem świata.

Czy obecność zła w świecie przeczy tej harmonii, a tym samym Bożej Opatrzności? By odpowiedzieć na to pytanie, w drugim swoim wystąpieniu Pan Bóg proponuje Hiobowi, by ten zajął Jego miejsce. Nie chodzi wcale przy tym o ośmieszenie tytanicznych wysiłków Hioba rzucającego wyzwanie Stwórcy (38,3; 40,7). Gdyby bowiem Hiob rzeczywiście zapanował nad pyszałkiem i bezbożnym, Bóg nie tylko by go pochwalił, ale również uznałby go za równego sobie (40,9–14). Tymczasem, przywołując obraz mitycznego potwora morskiego *behemota* (40,15–24) – w tłumaczeniu Biblii Tysiąclecia oddany jako „hipopotam”, natomiast w komentarzu A. Troniny funkcjonujący pod imieniem Behemota – Bóg konfrontuje słabość i kruchość człowieka z potęgą natury. Jej siła napawa człowieka lękiem (40,32; 41,1–3.6.17.25–26),

ale jako dzieło Boga, pozostaje od Niego zależna (40,15.19). Zatem to nie stworzenie determinuje Stwórcę, lecz na odwrót. Odczytywany na tym tle brak korelacji czasowej między złem doświadczanym, czy równie często powodowanym, przez człowieka a Bożą sprawiedliwością w żaden sposób nie przeczy wszechmocy Boga. Do tej prawdy dociera ostatecznie Hiob, gdy wyznaje, że „Ty wszystko możesz! Żaden Twój zamiar nie będzie udaremniiony” (42,2).

5. TAJEMNICA BOŻEJ WOLNOŚCI

Gdyby szukać w Księdze Hioba odpowiedzi na pytanie o przyczyny cierpienia, można poczuć się zawiedzionym. Tak postawiony problem cierpienia ulega bowiem modyfikacji ze strony samego Boga, który w miejsce „dlaczego”, proponuje szukanie odpowiedzi na pytanie o to, „jak” stawić czoła złu. Boża odpowiedź nie jest teoretyczna, gdyż w jej centrum znajduje się osoba samego Hioba.

W werdykcie kończącym debatę Hioba z jego przyjaciółmi, Bóg przyznaje, iż to cierpiący mąż z Uc mówił o Nim prawdę (42,7.8). Tym samym Bóg uznaje ludzkie prawo do dylematów i wątpliwości wobec doświadczenia choroby i śmierci. W Hiobowym zmaganiu się z tajemnicą cierpienia Bóg widzi miejsce również na kontestację swojej osoby. Trzeba jednak, by to słowo było kierowane do Boga.

Odpowiedź Boga nie jest natychmiastowa. Jak pokazuje doświadczenie Hioba, często różni się ona od naszych oczekiwań. Hiob jest przekonany o milczeniu Boga, co jednak wynikało z wyobrażenia Boga, które posiadał. Jeśliby uznać, że sprawiedliwość Boża jest kalką ludzkiej sprawiedliwości opartej na zasadzie wzajemności (*do ut des*), wówczas Bóg rzeczywiście by milczał. Tymczasem przez swoje cierpienie Hiob stopniowo odkrywa, że dotąd „słyszał o Bogu uszami” – w sensie „ze słyszenia” (42,5). By rzeczywiście poznać Boga, musi on poznać siebie. Hiobowy obraz Boga jako nieobecnego w świecie był kształtowany przez jego przekonanie o własnej sprawiedliwości, pobożności i niewinności. Bóg nie neguje prawdy słów Hioba. By jednak „ujrzeć Boga swymi oczami” (42,5), musi on porzucić wszelkie próby usprawiedliwiania i tłumaczenia sobie Boga (40,4). Stanie się to możliwe, gdy uzna swoją małość wobec tajemnicy Boga (42,3). W swoim

ostatnim słowie Hiob „odwołuje (sprawę) i ustępuje z prochu i popiołu” (42,6). Nie czuje się jednak ani upokorzony, ani pokonany. Czasownik *nākam* w *Nif'al*, oddany przez A. Troninę jako „ustąpić”,⁴ może odnosić się również do czynności pocieszania. Odkrywając zatem swoją kruchość, swoje bycie prochem i popiołem, Hiob znajduje ulgę i pociechę w Bogu.

Hiob zostaje zatem uwolniony nie tylko od cierpienia, lecz przede wszystkim od kontemplacji siebie samego, od zawierzenia swemu rozumowi, od patrzenia na Boga przez pryzmat własnych doświadczeń. Bóg okazuje się być zupełnie kimś innym od tego, co może wyobrazić sobie człowiek. Czas i sposób działania Boga pozostaje Bożą tajemnicą. Uznanie tej prawdy, pozwoliło Hiobowi odnaleźć Boga pośrodku swego cierpienia.

PODSUMOWANIE

Każda synteza teologiczna jest wynikiem osobistej lektury tekstu biblijnego. W pracach ks. prof. Troniny ten osobisty wymiar studium Pisma Świętego sprawia, że jego komentowanie słowa Bożego jest pełne szacunku dla tajemnicy człowieka i Boga, pełne pokory wobec tajemnicy ludzkiego życia, pełne ufności i nadziei wobec Boga. Świadectwem takiego właśnie umiłowania człowieka i Boga w posłudze słowa Bożego są zdania, którymi Profesor kończy swój komentarz do Księgi Hioba. „Księga Hioba jest pełna pytań – i pozostawia czytelników z tymi pytaniami. Pomaga ona czytelnikom pytać i słuchać pytań w czasie cierpienia. Pytań skierowanych do Boga – nawet gorzkich. I pytań stawianych przez Boga. Pytania są zachętą, jeśli wszystko dobrze się układa. Głębiej jednak zapadają w serca podczas ciężkich doświadczeń. Strategia Boga względem Hioba stanowi wzór dla duszpasterzy w pewnych sytuacjach: odpowiadać pytaniem na pytanie. Nie wolno jednak negować ani lekceważyć doświadczeń ludzi cierpiących. Jeśli mamy gotową odpowiedź na wszystkie pytania, to nawet przyjście Boga w wichurze będzie odebrane jako milczenie. Bóg będzie wtedy milczał, bo my nie potrafimy słuchać Jego pytań”.⁵

⁴ Por. A. TRONINA, *Księga Hioba*, s. 550.

⁵ A. TRONINA, *Księga Hioba*, s. 580-581.

~

**GOD AND THE MAN IN THE FACE OF SUFFERING – THE PERSPECTIVE OF THE BOOK
OF JOB
(summary)**

The subject of Job's discussion with his friends is the issue of suffering and its impression in a human's life. The matter leads to the question of God's attitude towards suffering and evil in the world. The article lists answers on the matter of suffering and its meaning in the Book of Job to show that these answers remain secondary in the face of the necessity of being receptive to God's mystery, his freedom and reign in the world. Job is liberated, not so much by suffering as by seeing God from the angle of his own experiences.

Słowa kluczowe: Księga Hioba, cierpienie, zło, zasada odpłaty.

Keywords: Book of Job, suffering, evil, retribution principle.

Bibliografia:

- LÉVÊQUE J., *Le sens de la souffrance d'après le livre de Job*, RTL 6 (1975) s. 438-459.
- HABEL N., *The Book of Job. A Commentary*, OTL, London 1985.
- BONORA A., *Giobbe. Il tormento di credere. Il problema e lo scandalo del dolore*, Padova 1990.
- FISCHER S., *How God Pays Back. Retributive Concepts in the Book of Job*, AcT 20 (2000) s. 26-41.
- RAVASI G., *Hiob. Dramat Boga i człowieka*, t. 1-2, Kraków 2004-2005.
- TRONINA A., *Księga Hioba. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz*, NKB.ST XV, Częstochowa 2013.